Rok XXII. Nr. 3.

„Orędownik" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Telesfora m.
Jutro: ŚŚ. Trzech Króli.

Poznań, wtorek 5 stycznia 1892.

Słońca wschód 8,13 Zachód 3,59
Księżyca wsch. 10,23 Zach 10,43

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Orędownika" zapisywać można na **wszystkich** stacyach pocztowych i **na wsiach** w całych Niemczech. **Przedpłata** na pocztach kosztuje **tylko 2 marki 25 fen.**

W Ekspedycyi „Orędownika" przy Wiedeńskiéj ul. nr. 8 i w agencyach można go sobie zapisywać na **kwartał za 2 m., na miesiąc za 70 fen.**

Ekspedycya „Orędownika".

Poznań, dnia 4 stycznia

— Z Śremu dochodzą smutne wieści o tamtejszym banku akcyjnym, którego dyrektorem był w ostatnim czasie p. dr. Broeker. Donoszą nam, że podobno okoliczni gospodarze stracili znaczne sumy. Byłoby to bardzo źle, gdyby się te wieści sprawdzić miały.

— Piszą nam:

Z prowincyi. W aparatach politycznego kierunku zaszły zmiany ostatniemi czasy, ale to rzecz zwyczajna, że w maszynie zużyte części lub nie odpowiednie ogólnemu ruchowi muszą być usunięte. Jednak te zmiany nie na wszystkich punktach trójprzymierza zostały zaprowadzone odpowiednio do potrzeb terytoryalnych.

Nie będziemy wdawać się w szczegółowy opis, bo to należy do historyi narodu, ale zrobić trzeba mały przegląd po krajach, należących do trójprzymierza. Zaczniemy od Prus.

Kiedy obecnie panujący Monarcha objął rządy, pojął dobrze, że pod naciskiem praw wyjątkowych jakie zaprowadzono dla niektórych mieszkańców jego kraju, będzie mu trudno rozwijać postęp, by zadość uczynić wszystkim; — zrozumiał położenie, że w obecnych czasach zwłaszcza — nie zjedna sobie narodu na drodze przemocy. Nie mógł znieść od razu wyjątkowych praw, bo miejscowe stósunki nie pozwalały, ale chciał wstrzymać głos boleści ludu, jaki go doszedł z powodu praw wyjątkowych i dla tego usunął od steru rządu głównego swego wyręczyciela tem bardziéj, że ten zaczął używać absolutnéj władzy.

Jednak te zmiany nie powinny nas łudzić, możemy najwięcéj mieć nadzieję, że nie tak mroźny wiatr będzie nam dmuchał w oczy. Ale czy nam zaświeci choć wiosenne słońce? Co do mnie, zostanę niewiernym Tomaszem!

Były jeszcze inne powody, dla których trzeba było zmienić kierowników rządu, żeby ustały bezustanne drażnienia ościennych państw. Za czasów bytności Bismarka u steru rządu były chwile mocnego naprężenia i nie wiele brakowało do wybuchu wojny, do któréj Prusy nie były przygotowane. W obecnéj chwili, kiedy armia pruska jest w należnym porządku i (jak zapewnia obecny kanclerz) ma dobrych oficerów, może spokojnie czekać wojennej zaczepki. Można jednak wątpić, czy Prusy chciałyby rozpoczynać wojnę, bo obecny czas inne przedstawia warunki, jak w r. 1870. Francyi nie można tak lekceważyć, jak to niektórzy czynią — i ona jest dziś dobrze przygotowaną do wojny.

Prusy rozumieją dobrze obecne stósunki i swoje położenie, dla tego też mimo trójprzymierza szukają jeszcze innych sprzymierzeńców. Czy zdołają zadośćuczynić swoim chęciom, trudno odgadnąć, ale wątpić można, bo Anglia, którą głównie starają się Prusy wciągnąć do przymierza, popełniłaby niemały błąd polityczny z uszczerbkiem swoich interesów, gdyby weszła do tego związku. Anglia nie opiera swéj polityki na chwilowych stósunkach, ale kieruje się podług swego systemu. Anglia w tem przymierzu nie widzi dla siebie ani korzyści, ani potrzeby, ale widzi skutki niekorzystne w przyszłości. W obecnych czasach polityka jest tak skomplikowaną, że każde państwo musi dobrze rozważyć. gdzie postąpić; żeby nie wpaść w zasadzkę.

Co do Turcyi, którą starały się Prusy także zjednać dla siebie, to jéj położenie jest tego rodzaju, że pod żadnym względem nie może się wyruszyć z swego zakątka. Choroba materyalna i moralna gnębi ją od dawna, a życiomierz jej bytu pokazuje ostatnie kreski na ośniedziałym półksiężycu.

Wejdźmy na inne terytoryum. Austrya zrobiła znaczne postępy w organizacyi wojskowéj, ale jeszcze nie jest tak przygotowaną, żeby mogła śmiało powiedzieć: „jestem gotową na przyjęcie przeciwnika." Nie mnogość wojska, ani dobór broni zapewniają zwycięztwo, ale znajomość sztuki wojennéj. Jenerał przytomnego umysłu w czasie bitwy umie korzystać z każdéj chwili, a nie raz z mniejszą siłą pobije na głowę swego przeciwnika. Nie chcemy przesądzać, czy Austrya i pod tym względem zrobiła postępy. Gdy przyjdzie do wojny, a ta nastąpi prędzej jak się spodziewamy, to Austrya będzie musiała wytężyć siły, by na dwóch skrzydłach śmiało spojrzeć w oczy swemu przeciwnikowi. Austryi położenie jest inne od jéj sprzymierzeńców — inne też ma obowiązki dla swych poddanych, a jako państwo katolickie należy jéj budować sobie drogę pewnéj przyszłości. Gdyby Austrya gotowała się do wojny z innem państwem a nie z Rosyą, to stósunki miejscowe — przybrałyby inny kierunek, a o tem rządy Austryi nie powinny zapominać, bo tego lekceważyć nie można. Austrya liczy na pomoc sprzymierzeńców. Prusy nie będą mogły dać pomocy takiéj, jaką by chciały.

A Włochy? Trudno żądać od chorego pomocy, kiedy on w swoim domu dla niemocy do ładu dojść nie może.

Jeżeli komu, to nam Polakom samo wspomnienie nieuniknionéj wojny robi nader przykre wrażenie. Nie zaliczamy się do tych Polaków, którzy wołają „daléj na Moskala." — Czyż pod tym „Moskalem" nie ma naszych Braci? A gdy wojna się rozpocznie, to brat przeciw bratu będzie występował. To bolesny przedstawia się obraz.

Zasłońmy te przykre wspomnienia, a z nadzieją w lepszą przyszłość czekajmy cierpliwie, co czas przyniesie.

Sokół.

— **Świecie.** Nauczyciele tutejszéj okolicy, których przysłano przed kilku laty z Brandenburgii do Prus Zachodnich w celach germanizacyi, otrzymywali dotąd od rządu rocznego dodatku do pensyi 300 mr. Jak słychać, rząd nie będzie im płacił od 1 kwietnia br. żadnego dodatku. Natomiast wolno im powrócić do rodzinnéj swéj prowincyi i żądać, ażeby im dano takie stanowisko, jakie mieli, zanim ich przesiedlono do Prus Zachodnich.

— Litwini w Prusach Wschodnich wysłali petycyą do ministra oświaty, w któréj proszą, ażeby zaprowadzono na Litwie w szkołach ludowych przy nauce religii język litewski, i żeby ustanawiano tylko takich nauczycieli, którzy władają językiem litewskim.

— **Klonczyn** w Prusach Zachodnich. Na sali p. Sikorskiego odbyło się 28 grudnia r. z. zebranie nauczycieli, celem założenia towarzystwa katolickich nauczycieli na tutejszą okolicę. Na zebranie przybyli oprócz 7 nauczycieli także ks. dziekan Gierszewski z Ugoszcza i ks. proboszcz Loepner z Bytowa. Tutejszy nauczyciel Skierka zagaiwszy zebranie, wygłosił następnie zajmujący wykład o potrzebie, zadaniu i celach katolickich stowarzyszeń nauczycielskich.

Poczem zabrał głos ks. dziekan Gierszewski i mówił, jak nieskończenie ważną jest rzeczą zakładanie towarzystw nauczycielskich.

Następnie obradowano nad ułożeniem statutów i uchwalono założyć Towarzystwo, którego siedzibą ma być Bekow; posiedzenia mogą jednakże się odbywać i gdzie indziéj. Postanowiono także, ażeby nowo założone Stowarzyszenie przyłączyło się do zachodnio pruskiego związku nauczycieli. Księży przybyłych na zebranie wybrano członkami honorowymi. Po wyborze zarządu zamknięto posiedzenie.

Listy do „Orędownika".

Śrem, 2 stycznia. Szanowną Redakcyą upraszamy o łaskawe ogłoszenie wiadomości, iż w niedzielę, dnia 10 stycznia rb. o godz. 4 po południu odbędzie się w Śremie na sali p. Neymana powiatowe zebranie wyborcze, celem postawienia trzech kandydatów do sejmu pruskiego w skutek złożenia mandatu poselskiego przez Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza dr. Stablewskiego. Komitet.

Wągrowiec 1 stycznia 1892. Zapowiedziana na 1 święto Bożego Narodzenia gwiazdka dla ubogich dzieci zgromadziła tak wielką ilość osób na salą p. Paszewskiego, że miejsca dla wszystkich zabrakło.

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem ogólnym, poczem chór śpiewaków zanucił 2 pieśni na 4 męzkie głosy.

Po śpiewie p. Lenartowski, zastępując przewodniczącego komitetu p. K. Srednickiego, krótkiem przemówieniem wyjaśnił cel i pobudki, jakiemi się komitet, złożony z zarządów obydwóch Tow. Przemysłowych. kierował, urządzając pierwszą gwiazdkę dla ubogich kat. dzieci wągrowieckich. Gotówki nadesłano od obywatelstwa 100 marek, Towarzystwa udzieliły 20 m., razem 120 m., za które 47 dzieci stósownemi obdarzono podarkami, jako to: ciepłem ubraniem, książeczkami i przysmaczkami gwiazdkowemi. Podziękowaniem Szanownym Ofiarodawcom za materyalną pomoc, tudzież za liczny udział w zebraniu zakończył swoją mowę. Po nim zabrał głos uproszony w tym celu ks. dziekan Bukowiecki. Właściwą sobie wymową przypomniał dziatkom obowiązki, względem swych dobrodziejów i względem rodziców, zachęcając ich do nauki polskiego czytania i pisania. Nakoniec w pięknym zwrocie przeszedł czcigodny kapłan do śpiewu polskiego, przyczem wyrazy szczeréj podzięki dostały się w udziale Toworzystwu śpiewu za piękne wykonanie na sali, jak również za śpiew w dni świąteczne w kościele, którym uroczystość nabożeństwa i pobożność ludu podnoszą.

Po skończonem przemówieniu zaczął się popis dzieci przez wygłaszanie polskich wierszyków. Najpiękniej deklamowała 12-letnia dziewczynka i pewien chłopczyk, za co też obecny ks Prob. Witek prócz przeznaczonéj gwiazdki obdarzył ich obrazkami i książeczkami.

Cała uroczystość zrobiła bardzo miłe wrażenie na obecnych, którzy z wielkiem zadowoleniem opuszczali salę. Komitet ma tę nadzieję, że czcigodni

obroczyńcy ubóstwa powierza mu corocznie, urządzanie podobnej gwiazdki.

Komitet.

Obra, 1 stycznia. Czytając różne listy w naszych pismach o Jubileuszach już to Wielebnych Księży jużto świeckich osób, uczuwa się niemałą radość z tych tak rzadkich chwil w życiu ludu polskiego.

Dnia 29 grudnia r. b. byłem świadkiem uroczystości 25 letniego jubileuszu W. X. Proboszcza A. Bresińskiego. Przy pięknem powietrzu zebrało się około 3000 ludności z parafii i sąsiednich wiosek, o godzinie 11 na stopniach probostwa przemówił Wielebny X. Dziekan w imieniu duchowieństwa i wręczył X. Jubilatowi złoty kielich ofiarowany z strony duchowieństwa, po nim w imieniu parafii zabrał głos J. W. Pan Swiniarski i w treściwych słowach wynurzył szczere życzenia parafian i złożył mu upominki: klęcznik, świecznik, i figurę M. Boskiéj. Potem pp. nauczyciele z dziatwą szkólną zaśpiewali: Kiedy ranne wstają zorze", jedna z szkólnych panienek wygłosiła stósowny wiersz i wręczyła X. Jubilatowi bukiet, z strony nauczycieli zaś zabrał głos szanowany nauczyciel pan Sikorski i składał X. Jubilatowi życzenia, a następnie 6 panienek w różnobarwnych krakowskich ubiorach przedstawiały Wiarę Nadzieję i Miłość, ścieląc kwiatki. Wtem ruszył pochód złożony z licznych Bractw różańcowych z świecami obrazami i chorągwiami przy odgłosie dzwonów, z pieśnią „Kto się w opiekę" ku kościołowi. W kościele ślicznie udekurowanym odprawił X. Jubilat mszą św. w asystencyi duchowieństwa, stósowne do okoliczności kazanie wygłosił X. prob. Kaźmierski z Gościeszyna. W końcu przemówił od ołtarza W. X. Jubilat wynurzając swą wdzięczność tak Wieleb. Duchowieństwu jako i parafii za jéj szczere przywiązanie. Po nabożeństwie odprowadzono w procesyi z pieśnią „W żłobie leży" X. Jubilata na probostwo. Tu na stopniach starożytnego gmachu poklasztornego, wzruszony tyle objawami miłości, W. X. Dziekan przemówił do parafii, wynurzając swą radość i całego duchowieństwa, iż szeroko i daleko bywał na podobnych uroczystościach, ale tyle objawów miłości i szacunku dla duchowieństwa, co w parafii Oberskiéj jeszcze nigdzie nie widział tak że pozazdrościć X. Jubilatowi tak miłej mu parafii, a parafianom tak miłego Duszpasterza. W końcu X. Jubilat udzielił wszystkim zgromadzonem błogosławieństwa.

Księża, którzy dla przykrości drogi przybyć nie mogli, nadesłali telegraficznie życzenia, powinszowań i podarków było bez liczby. Wspomnę tylko o jednym, oto Siostry Miłosierdzia w Wolsztynie uwiły X. Jubilatowi śrebrną kororę, którą W. X. Dziekan wczasie obiadu uwieńczył skronie X Jubilata, który w pokorze włożył koronę na figurę Matki Boskiej.

Wieczorem puszczano sztuczne ognie.

Oby Pan Bóg łaską swą wspierał W. Jubilata, iżby mógł w tak miłéj mu parafii doczekać się złotego i dyamentowego jubileuszu.

Jeden z dozoru kościelnego.

Nowiny polityczne.

— **Z Warszawy** donoszą do Londynu, że policya rosyjska odkryła ślady tajnego sprzysiężenia przeciwko carowi. Codziennie odbywają się liczne aresztowania. Uwięziono wielu polskich i rosyjskich studentów, licznych urzędników państwowych i oficerów.

Polskie gazety piszą, że wiadomość ta jest przesadzona i że nie ma nawet mowy, ażeby w Warszawie i Królestwie odkryto jakiś tajny związek z charakterem politycznym. Policya rosyjska jest podejrzliwą i odbywała wprawdzie rewizye po domach, nie znalazła jednak nic takiego, coby było karygodnem. Zabrano wprawdzie z pewnego domu pieniądze przeznaczone na cele oświaty ludowej. Przekonano się jednak niedługo, że nie chodziło tu wcale o tajne stowarzyszenie i dla tego osoby uwięzione wypuszczono na wolność, ale zabranych pieniędzy podobno nie zwrócono.

— **Brazylia**. W prowincyi Desterro nie zanosi się wcale na spokój. Ludność cała jest rozdrażnioną do najwyższego stopnia; rewolucya nie tylko, że trwa daléj, ale przybiera coraz straszniejsze rozmiary. Obawiają się powszechnie, ażeby rewolucya się nie przeniosła i na prowincyą Yaguerron, która nie uznała dotąd i uznać nie chce Peixotę, jako prezydenta. Podobno wysłano do ostatniéj prowincyi wojsko, ażeby zmusić ludność do posłuszeństwa i poddania się Peixocie.

— W Warszawie panuje pomiędzy wojskiem tyfus plamisty. Mówią, że wojsko, jakie przeniesiono do Warszawy z gubernii, dotkniętych głodem, tyfus ze sobą przyniosło.

— Z Petersburga donoszą, że w **Baku**, stolicy gubernii zakaukazkiéj nad morzem Kaspijskiem, przyszło w tych dniach do krwawych walk pomiędzy tamtejszą ludnością rosyjską a perską. Policya była za słabą, ażeby uskromnić wzburzoną ludność. Musiano przywołać wojsko, aby położyć koniec rozruchom. Zabito i raniono kilkadziesiąt osób. Całe miasto było obsadzone wojskiem przez 2 dni.

Rosyjskie gazety piszą, że wogóle w ostatnim czasie ludność w Baku zachowuje się bardzo niespokojnie, i że mordy i rabunki są na porządku dziennym. Jako powód rabunków i rozruchów podają to, że do Baku przyciągnęło bardzo wielu robotników rosyjskich z gubernii dotkniętych głodem, którzy nie mogąc znaleść zatrudnienia, napadają na podróżnych na ulicach wśród białego dnia i obdzierają ich, albo też wszczynają kłótnie i walki z ludnością perską, którą chcą pozbawić zarobku a sami dostać się jéj w miejsce.

— Peszt. Kasyer Pinfisch pierwszéj peszteńskiéj kasy oszczędności sprzeniewierzył i zastrzelił się. W kasie brakuje 60,000 złr. w gotówce oraz 1 milion rentowych obligacyi.

— Rzym. Ks. Kardynał Rampolla zachorował, jak piszą, niebezpiecznie na influencę.

— Antwerpia. Parowiec „Tuhar", który płynął do Bremeny, zatonął w tych dniach. Na parowcu znajdowała się wielka ilość bawełny. Z załogi okrętowej utopiło się 8 ludzi.

— Bruksela. W mieście Ougree wysadzono dynamitem w powietrze dom tamtejszego burmistrza. Trzy osoby poniosły śmierć.

— Paryż. Minister oświaty rozporządził, ażeby Biskupowi z Carcassonne, który się udał do Rzymu bez przyzwolenia rządu, odciągnięto pensyą, przypadającą na czas jego podróży.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 4 stycznia.

— * **Teatr polski**. Jutro we wtorek sztuka Feuilleta: „Dwa światy". Ceny zniżone. W środę po raz drugi komedya Rapackiego: „Chłopcy Pana Cześnika". W piątek na benefis p. Ziembińskiej po raz pierwszy operetka Offenbacha: „Małżeństwo przy latarniach, po raz pierwszy operetka Offenbacha: „Płaczka i śmieszek" i po raz pierwszy komedya z czasów Stanisława Augusta oryginalnie napisana przez Walerego Łozińskiego: „Verbum nobile".

— * **W ostatni** dzień roku zeszłego urządził tutejszy „Sokół" na sali p. Kempfa wieczorek towarzyski, w którym członkowie dość liczny udział wzięli. Wieczorek rozpoczął się odczytem kupca p. Stefana Chociszewskiego pod napisem: „Kilka słów o dr. Karolu Libelcie." Prelegent ujął krótko całą działalność tak polityczną, jak społeczną a przedewszystkiem naukowo literacką tego sławnego męża, który był dzieckiem naszego miasta. Najszerzéj rozwiódł się mówca nad rozprawą Libelta: „O miłości ojczyzny" i przytoczył kilka pięknych ustępów z téj niezrównanéj pracy naszego filozofa, zachęciwszy młodych słuchaczów do pilnego czytywania owej rozprawy, jak wogóle wszelkich pism Libelta, które są przystępne nawet dla mniéj wykształconych. W końcu zalecał p. Chociszewski, ażeby w Nowym Roku pielęgnować usilnie ducha towarzyskiego w łonie Towarzystwa i wogólności podtrzymywać ideę sto-

---

Judaszowe srebrniki.

Powieść historyczna z XIV wieku

(Ciąg dalszy):

Nie słyszał tego wylękły Hans, żegnał się, modlitwy trzepał, przytomność straciwszy, co widząc rycerkowie, poczęli sami drzwi obwarowywać, stołami i ławami je zastawiać.

Niewiele to pomogło, bo zapory naciskowi się poddały; tłum wpadł do izby, zalał ją i na rycerków się rzucił.

— Żywcem brać! Żywcem! — wołał Swierszcz postronkami wywijając; tłum mu wtórował, sprawiając iście piekielną wrzawę.

O ucieczce niepodobna było myśleć; dobyli Niemcy mieczów, jęli Niemcy siec ale skoro napastnicy spostrzegli, że z tamtego i owego krew broczy, podwoili zajadłość i z rykiem nieludzkim naparli.

— Tego dostać! On tu łotr najgłówniejszy! — wołał Swierszcz, Russdorfa wskazując, który bronił się wściekle, ale i na tylne drzwi spozierał, wciąż się ku nim posuwając.

Z napastników i rycerków utworzyło się niby jedno ciało, jakiś potwór o dziesiątkach głów, rąk i nóg, który się szamotał, słaniał, taczał a wył przeraźliwie seciną głosów przeróżnych. Nie mogło się stać inaczéj, jeno że Niemców pokonano, skrępowano w pałąki; dopiero wtedy się uspokojono.

— Na zamek z nimi! — ozwały się wrzaski.

— Poczekajcie — zauważył Swierszcz. — Albo mi ślepie kto uroczył, albo też bies to był.

To rzekłszy jednego po drugiem ujętych obzierał, wreszcie splunął i zawołał ze złością:

— Otoczyć dom, żeby z niego żywa dusza nie uszła.

Nie rozumiano co ma w tem wesołek, ale go posłuchano.

Swierszcz tymczasem całą gospodę przeszukał, nie pominąwszy najskrytszego zakątka, jednakże nie znalazł czego szukał.

Pomiędzy ujętymi nie było Russdorfa, a wiedział wesołek, który od dawna go tropił, że on głównie do nieszczęśliwéj sprawy się przyczynił.

— Znać na starość ogłupiałem, bo zrozumieć nie mogę, gdzieby się mógł podziać — mruczał myszkując po obejściach. — Toć nie wiór, nie okruszyna, w szparę się nie wcisnął.

Na spytki Hansa wziął, ale Niemiec tak był przerażony, że tylko się trząsł, słowa wymówić nie mogąc.

— Jeżeli on taki a taki syn uszedł — rozważał Swierszcz — a dopadł lasów, znaleźć go będzie trudno. Cóż robić, dobrze żeśmy tych pochwytali, wyśpiewają, gdzie go szukać.

Jednak na wszelki przypadek kilkunastu ludzi na straży przy gospodzie zostawił, polecając, iżby się nie ważyli nikogo wypuszczać, zaś powiązanych zaprowadzono na zamek, przy okrzykach i nawoływaniach.

Ziemowit od śmierci żony wynędzniał, wychudł, ociężał, nie wiek go jednak tak przygniótł, ale strapienia i zgryzoty. Na ludzi patrzeć nie chciał, łowy nawet, które niezmiernie lubił, nie pociągały go, siedział w izbie samotny, zaś Skuba powiadał, że po nocach nie sypia, ale gada, jęczy, odgraża się i wzdycha. Bywało, z łoża się zrywa, chwyta za miecz, konia woła, dopiero przekonawszy się, że to noc, napowrót się kładzie.

Ów niepokój księcia wzrastał; patrzył tak, jakby się kogoś obawiał a światło musiało się przez całą noc palić w izbie.

Szeptano, że to sumienie tak go dręczy.

Właśnie, gdy Swierszcz się z Niemcami rozprawiał, na zamek ciągnął dziwny orszak samotrzeć; dwaj kapłani, ksiądz Fabian i O. Paweł prowadzili pod ramiona ociemniałego męża, który głowę zwiesił, a z piersi ciężkie westchnienia mu się rwały. Dworzanie ustępowali z drogi idącym, ze zdumieniem na nich spoglądając, bo nikt ślepca nie znał i nikt też domyśleć się nie mógł, po co do pana dąży.

O. Paweł komornikowi się oznajmił, jako księcia widzieć musi, a gdy komornik wahał się, dodał z przyciskiem:

— Żali książę zausznikom jeno ucho daje, a uczciwość i prawda nie mają do niego dostępu?

Słowa te tak jakoś nakazująco brzmiały, że komornik z oznajmieniem pospieszył, a niebawem i książę się zjawił, nagarbiony, nogami ciężko suwając.

Zoczywszy oczekujących, cofnął się, brwi ściągnął, po chwili jednak spytał:

— A kto to?

Usłyszawszy głos pański Bogorya głowę podniósł.

— Tyżeś to Ziemowit, kat i morderca? — ozwał się groźnie.

— Ktoś jest? Jak śmiesz... — począł Ziemowit. Bogorya zaś mu przerwał:

— Wróć mi córkę, dziecko ukochane, kacie, wróć szczęście moje, pociechę jedyną!

— Szaleńca mi przywiodłeś klecho — rzecze książę. — Czego on chce?

— O dziecko się dopomina, któreś życia pozbawił, choć winy na sobie nie miało — począł O. Paweł. — Podczaszy Dobek, którego dziś umęczono, tem dziecięciem; to była córka tego nieszczęśliwego.

Ziemowit drgnął i oburącz za skronie się pochwycił.

— Dobek... córka... co gadasz klecho? — zawołał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

warzyszenia, przez co nieocenione pożytki dla społeczeństwa polskiego tylko wyniknąć mogą. Stósownym wierszem z „Ody do młodości“ zakończył prelegent swój odczyt, za co mu zebrani nie szczędzili oklasków. Resztę wieczorku wypełniły śpiewy i deklamacye, które wypadły świetnie, tak że tylko szczere uznanie należy się Towarzystwu „Sokół“ za to.

Ażeby przysporzyć funduszu na własne gniazdo, o które się tak usilnie „Sokoli“ poznańscy starają, urządzili prócz tego w sobotę na sali Lamberta koncert wokalno muzykalny. Publiczności przybyło dosyć wiele. Na koncert na którym przeważnie brzmiały tony narodowe, a dobrze wykonane, zyskały wśród zebranej publiczności ogólne uznanie. Odśpiewano także dziarsko kilka piosnek, które również z powodu nuty swojskiej wywołały zadowolenie. Publiczność z ukontentowaniem opuszczała salę koncertową, będąc wdzięczną za miłe spędzony wieczór, a kasa budowlaną na salę gimnastyczną zyskała cokolwiek funduszu, a tak ziarnko do ziarnka a zbierze się z czasem miarka, a Sokoli będą mogli w przyszłości urzeczywistnić swój plan. Tylko potrzeba wciąż wytrwałości i zabiegliwości!

— * **Szanownym** Członkom donosimy niniejszem, iż pierwsza lekcya gimnastyki po świętach rozpoczyna się z dniem 5 bm., a mianowicie dla uczni od godz. 8¼ wieczorem, dla członków od godz. 9¼

Zarząd Tow. Gimnastycznego „Sokół“.

— * **Zwracamy** uwagę Sz. naszych Czytelników na ogłoszenie w dzisiejszym nr. „Orędownika“ p. B. Kempfa przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18. Lokale p. Kempfa są obszerne i wygodne. Usługa skora i rzetelna, bilard w restauracyi. Pan Kempf wydaje tanie i smaczne obiady, piwo ma zawsze świeże i wyborowe. Polecamy gorąco przedsiębiorstwo p. Kempfa względom sz. Publiczności.

— * **Dzisiaj** w poniedziałek rozpoczyna się w miejskim lombardzie większa aukcya, która potrwa dni kilka.

— * **W** dzień Nowego roku wschodziło słońce o godz. 8 minut 13, a zachodziło o godz. 3 minut 54. Dni są wciąż jeszcze bardzo krótkie, a słońca nie widzimy, gdyż zasłaniają je gęste chmury na szarem niebie. Ale najgorszy czas już przeminął. Dni będziemy mieli odtąd dłuższe. Już 15 bm. wzejdzie słońce o godz. 8 minut 7, a zajdzie o godz. 4 minut 13; 31 bm. zaś wzejdzie słońce o godz. 7 minut 37, a zajdzie o godz. 4 minut 41. Będziemy zatem mieli za miesiąc dłuższy dzień o 1 godzinę i 13 minut.

— * **W** miesiącu styczniu wolno strzelać: zwierzęta płowe jeleniego rodzaju, rogacze, jelenięta, zające, głuszcze, cietrzewie, bażanty, jarząbki, przepiórki, kaczki, dropie, bekasy, ptactwo błotne i wodne. W obrębie poznańskiego obwodu rejencyjnego nie wolno strzelać od 18 stycznia: zajęcy, głuszczy, cietrzewi, bażantów żeńskiego rodzaju.

— * **Tutejsza** izba przysięgłych skazała robotnika Jana Heffmanna w lipcu r. z. na śmierć za rozmyślne zamordowanie chłopca Artura Bernera. Obrońca Heffmanna stawił wtedy wniosek o rewizyą wyroku. Sąd Rzeszy uznał wniosek za uzasadniony. Z powodu tego Hoffmann będzie ponownie sądzony w dniach 15 i 16 bm.

— * **Na** Piekarach włamali się zeszłego czwartku do pomieszkania pewnego kupca złodzieje. Z zamkniętego pokoju skradziono futro w wartości 165 m., parę wielkich złotych kolczyków w wartości 21 m., parę mniejszych kolczyków złotych w wartości 14 m., złoty pierścionek znaczony M. R. 1878, w wartości 21 m., naramienniczkę w wartości 11 m.

Po południu tego samego dnia trafiono pewnego czeladnika siodlarskiego, który chciał zastawić skradzione futro w miejskim lombardzie. Na zapytanie, skąd je ma, odpowiedział, że otrzymał futro od innego człowieka, który mu je kazał zastawić. Zresztą niczego więcej nie było można się dowiedzieć od niego.

— * **Styczeń** się rozpoczął, a my jeszcze jesteśmy w okresie wczesnej jesieni; mamy dni pogodne, deszczyki, deszcze, leciuchne przymrozki, o zimie zaś ani słychać. Nie byłoby nam do niej wcale tęskno, a zwłaszcza ludzie biedni, którzy często nie mają na opał, błogosławiliby ją za to, że się opóźnia, gdyby jednocześnie gospodarze wiejscy nie skarżyli się i nie zapowiadali klęski w oziminach. Według nich żyto i pszenica za wysoko podrosną, a gdy na zmoczoną rolę spadnie śnieg, a poprzedaio mrozu nie będzie, może je zniszczyć.

— * **Minister** oświaty wydał świeże rozporządzenie, tyczące się wypożyczania dzieciom szkolnym książek do czytania z bibliotek szkolnych. Odtąd będą nauczyciele odpowiedzialni za książki dawane dzieciom do czytania. Nauczyciel powinien najpierw sumiennie przeczytać każdą książkę, zanim ją przyjmie do biblioteki: dalej winien dbać o to, ażeby nie dawano takich książek, któreby obrażały uczucia religijne tak dzieci, jak ich rodziców. Inspekterzy szkólni winni pomagać nauczycielom przy wybieraniu książek do bibliotek szkólnych.

— † **Zmarli**. Teofila z Szeliskich Dobrogoyska w Prusinowie umarła 30 grudnia 1891 r.

Zofia z Czachórskich Trąmpczyńska w Poznaniu zmarła 31 grudnia 1891.

— * **Bydgoszcz**. Gospodarza Matuszewskiego z Gorsyna znaleziono zamordowanego w lesie. Policya szuka morderców.

Berlin. Towarzystwo „Przytulisko“ urządza obchód 15-letniéj rocznicy istnienia swego, w niedzielę 10 bm. wieczorem o godz. pół do 8 w lokalu swych posiedzeń przy Komandantenstr. 20 (Armin Hallen). Program: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Zdanie sprawozdań rocznych przez sekretarza i kasyera. 3) Przemówienie delegatów. 4) Wspólna kolacya (podług karty stołowéj) podczas tego deklamacye. 5) Zabawa z tańcami.

O łaskawy współudział uprasza się niniejszem wszystkich członków, także i Rodaków miasta Berlina i okolicy Towarzystwu życzliwych. — Zarząd Przytuliska A. Waliszewski, prezes. Leon Grudowski, sekretarz.

Berlin, 2 stycznia. Niniejszem oznajmiamy szanownym członkom, rodakom nam dobrze życzliwym w Berlinie i okolicy, iż dnia 7 stycznia odbędzie się walne zebranie Tow. „Polskich Piekarzy“ w Berlinie w lokalu p. Martiniego przy Gr. Frankfurterstr. nr. 47 w górnej sali.

Porządek dzienny: 1) Półroczne sprawozdanie z działalności Tow. przez sekretarza, kasyera, bibliotekarza. 2) Obór nowego Zarządu, 3) Wolne wnioski. 4) Przyjęcie członków i zamknięcie posiedzenia.

W imieniu Tow. „Polskich Piekarzy“ w Berlinie. — Moczyński, prezes. Gołąbek, sekretarz.

Poczta Redakcyi.

— Do Swarzędza Panu Kaźmierzowi Nowakowi: Ponieważ pierwsza wiadomość o przedstawieniu amatorskiem nie od Pana pochodziła, więc nadesłanéj wiadomości Pańskiej zamieścić nie możemy.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 25 do włącznie 31 grudnia.

Zapowiedzie:

Kotlarz Wincenty Ren z Maryą Affeltowicz. Rob. Henryk Popowski z Emilią Schwandke. Wicefeldfebel Bogumił Stupka z Stanisławą Skubiś. Urzędnik kolej. Gustaw Wilhelm z Maryą Elaschke. Wicefeldfebel Leopold Zeidler z Otylią Zoeger. Rob. G. Hirsch z Bertą Reimann. Strażak Rudolf Borneholz z Augustą Grotz.

Śluby:

Cygarnik Koźmierz Arentowski z Michaliną Palulską. Kelner Franc. Malikowski z Emą Cisowską. Sierżant Ryszard Lehmann z Martą Czekalą. Sierżant Jakób Schneider z Anną Wiesner. Nauczyciel gimnaz. Maurycy Baenitz z Martą Bleich. Rob. Herman Stephan z Ernestyną Rüdiger. Siodlarz Jan Pfeiffer z Augustą Neumann. Ludwik Sąchocki z wdową Krystyną Mücke z domu Krenz.

Urodzenia:

Syna. Urzędnik wojsk. Herman Westphal. Rob. Franc. Gałęcki. Kup. Maurycy Cohn. Handlarzarz węgli Stanisław Zieliński. Stolarz Robert Tessmer. Niez. G. T. B. W. Stolarz Andrzej Wojdziak. Koszykarz Jan Wojtkiewicz. Rob. Wojciech Ciemniak. Handlarz Julisz Böhmke. Rob. August Holz. Cieśla Ignacy Matuszewski. Stolarz Jan Perkowski. Rob. Andrzej Wierzbicki. Architekt Paweł Kartmann. Krawiec Maksymilian Piechocki. Rob. Maksymilian Scherner.

Córkę. Stolarz Edward Gajewski. Krawiec Jan Schwarz. Siodlarz Edward Lindram. Stolarz Ludwik Stajewski. Kupiec Tadeusz Litkowski. Posługacz Jan Heizerowski. Rzeźbiarz Kaźmierz Kwaśniewski. Blachnierz Gustaw Stein. Stolarz Wojciech Woźniak. Stolarz Marcel Trawczyński. Przew. biura Roman Trąmpczyński. Krawiec Adolf Turkiewicz. Mularz Wilhelm Quade. Niez. M. P. Rob. Michał Gromadziński. Kelner Nepomucen Ceglarek. Cieśla Herman Ruttke. Rob. Andrzej Maćkowiak.

Bliźnięta. 1 chłopca 1 dziewczę: handlarz wikt. Wawrzyn Nowak. Dwoje dziewcząt: sztukator Wawrzyn Piotrowski.

Zmarli:

Żołnierz Henryk Oldenburg 22 l. Krawiec Mieczysław Zwierzycki 19 l. Bronisław Marecki 3 lata. Stefan Kozak 10 l. Urzędnik kolej. Karól Schmidt 36 l. Wdowa Stanisława Templin 50 l. Doróżkarz Jan Kłoss 80 l. Kupiec Abraham Katz 29 l. Karól Pech 6 tyg. Żandarm Jan Pudełko 33 l. Wdowa Klementyna Fleischer 58 l. Józefa Czarnecka 63 l. Antonina Turkiewicz 2 dni. Marya Malicka 47 l. Kupiec Ludwik Krain 70 l. Brunon Wilde 7 m. Adela Silberpriever 5 l. Kaźmierz Dobrosiński 1 rok. Rob. Ludwik Kurowski 55 l. Wdowa Paulina Zuckermann 60 l. Marya Kobsda 2 l. Eliza Kleinert 3 lata. Handlarz obrazów Tomasz Drwęski 60 l. Władysław Wałgóra 4 l. Wdowa Tekla Błażejewska 74 lata. Ryszard Wallert 2 l. Woźnica Gustaw Schmidt 36 l.

(Za wszystkie niżej [illegible] ogłoszenia i nadesłane redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości [illegible]

Kurs papierów dnia 2 stycznia.

Poznańskie zastawne 4%	100–90
Poznańskie listy zastawne 3½	94–90
Poznańskie listy rentow	101–90
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	62–40
Polskie listy likwidacyjne	60–20
Rosyjskie banknoty za 100 rs	198–90
Rosyjskie 4½% listy zastawn.	94–10
Zach. pruskie 3½% obligacye	94 50
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	94–00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92–10
Rumuny 4% pożyczka 1880	83–90
Austryackie banknoty	172–50
Węgierska 5% renta	88 00
Węgierska 4% renta złota	92–25

Poznań, dnia 4 stycznia Ceny targowe

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk	fen	mrk	fen
Pszenicy nowéj	23	20	22	50	21	70
Żyta	22	70	22	30	22	00
nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	70	15	70	15	00
Owsa nowego	16	30	16	00	15	60
[illegible]	17	00	16	—	15	[illegible]
Kartofli	5	50	5	00	—	

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,00 m
70-ta 46,60 m

Berlin, 2 stycznia (Doniesienie [illegible])

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] 223–235 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 229 239,00–000

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 159 do 180 podług jakości

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 60–205 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 195 250 mrk., na paszę 172 185 mrk.

Petroleum za 100 kilogr. [illegible] w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,00 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk, na listopad — 000, m., niepodatkowana 70,0— na styczeń 49 7 49,3—00,0—00,0 na sierpień-wrzesień 52,0—51,6 – 51,9—00,0

[illegible] 31 grudnia

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
nowa	23	80	22	70	20	80
żółta stara	00	00	00	00	00	00
nowa	23	70	22	70	20	80
Żyto	23	70	22	60	21	30
Jęczmień nowy	18	10	16	60	15	10
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	15	60	14	80	13	80
Groch	21	00	19	50	18	00
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Szczecin, 2 stycznia.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 220,00–229,00 na styczeń 237,00—000,00m.—000,0

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółtanowa płacono 220,00-230,00 na styczeń 230,00-00000 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 157—165 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu pękna 163—178 mr

W sobotę dnia 2go bm. zakończył żywot doczesny opatrzony śś. Sakramentami śp.

Franciszek Zieliński.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 6 bm. o godz. 2 po poł. z domu żałoby Strzałowa ul. nr. 4. O liczny udział w pogrzebie uprasza szanownych Członków

Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

Polecamy książki **z powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mr. na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr., na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Restauracya Kempfa

Wrocławska ul. 18.

poleca Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy swoją doborową kuchnią i doborowe napoje. Obiady po 80 fen. (w abonamencie po 70 fen.) od godziny 12 do 3. Potrawy a la carte o każdéj porze.

Z wysokim szacunkiem
uniżony
Bogusław Kempf.

Można u nas nabyć:

Podręcznik geografii ojczystéj,

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Ułożył
Józef Chociszewski

Podręcznik zawiera **50 rycin i 8 mapek geograficznych.**
Cena **1,25 mrk.**, na porto dołącza się 10 fen
Zamówienia razem z należytością, prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8

Dziś wieczorem

kiszki z kaszy z kapustą

własnéj roboty, na które uprzejmie zaprasza

F. Andrzejewski,
Ślusarska ul. nr. 6

Jest u nas do nabycia

Oczyściciel mowy polskiéj

czyli

Słownik obcosłów

stron 352,

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiéj niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem,** ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.
Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem (Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Polecamy do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownstord. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 20 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Weterynarya popularna dla użytku gospodarzy wiejskich. Z wieloma rycinami. Rzecz uwieńczona pierwszą nagrodą konkursową. Cena 1,00 m. na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań) Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików [illegible] ani dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Stronnic 800. Cena w oprawie skórkowéj ze złotym brzegiem 2,50 m
" " " " ze złotym 3,00 m

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 420. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Biały czyli zbiór nabożeństwa [illegible] dla [illegible]. Stron 656. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 2 marki.

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętéj, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m.

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem ugłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączeniem 20 fen. na porto każdéj z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Głosu Polsk."

Cygara

wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.

Tabaka

do zażywania, **znanéj dobroci** po **45 fen. do 4 marek** za 1 funt.

Papierosy i tytunie

po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach

poleca
fabryka cygar i tabaki

L. Kaniewskiego,

2. Wodna ul. 2.

Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko.**

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie.

Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w pluszę zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Wielki wybór

jedwabnych chustek na szyję, flaneli, aksamitu, velvetu, sukno czerwone, zielone, żółte, pocztowe, i z **przedniej** przędzy jedwab do szycia jako też wszelkie inne przybory w zakres krawiectwa wchodzące poleca

E. Mikołajczak,

Poznań, Jezuicka ul. nr. 12.

Kalinowski i Dychtowicz

Poznań. Stary Rynek 53|54
(przy narożniku ul. Jezuickiej)

Handel płotna, stołowizny i fabryka bielizny,
polecają:

Materye czarne na suknie. Staniki trykotowe. Spódnice filcowe i wełniane. Kaftaniki wełniane.

Derki do podróży po m. 6.00. 7.50. 9.00, 10,00, 12,00, 15.00, 18.00.

Wielki wybór firanek biały h i creme

a mtr. 38, 45, 53, 60, 75, 90 fen., odpasowanych 130 do 150 cm. szerokie $3^1/_2$ do 4 mtr. długie para po m. 5,00, 6,00, 7,00, 8,00, 9,00, 10,00, 11,00, 12,00.

Wielki wybór chodników.

Wszystkie towary tylko w wyborowych gatunkach po stosunkowo bardzo tanich cenach.

Bekanntmachung.

Ueber die wegen Verschwendung entmündigte Zimmermannsfran Margaretha Kaas geb. Danielczak früher zu Jerzyk, jetzt zu St. Lazarus ist die Vormundschaft eingeleitet.

Posen, den 1. Dezember 1891.

Königliches Amtsgericht
Abtheilung VII.

Ucznia

porządnych rodziców przyjmie zaraz

L. Placzek

handel kolonialny, Szeroka ul. 18 a.

Szukam miejsca jako

portier

lub do kasowania pieniędzy i t. p. Kaucyi mogę złożyć aż do 300 marek.

Zgłoszenia przyjmie **Ekspedycya „Orędownika".**

Wypróbowane

kieszonkowe teszyngi	3,50 m.
rewolwery o 6 nabojach	5.00 m.
teszyngi Floberta	8,00 m.
wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami	5,00 m.
wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami	20.00 m.
pistolety	4,50 m.
karabiny do polowania „ 1 lufie	16 00 m.
„ 2 lufach	33 00 m.
dubeltówki kal. 16	36.00 m.

I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniéj

Szopiński w Obrze.

Na życzenie rozsyła się cennik ilustrowany, zawierający 44 strony.

Między wielu preparatami przeciw zawrotowi głowy, prawdziwie rzeczelnym, nieszkodliwym środkiem przeciw wypadaniu włosów, łupieży, bólowi głowy u kobiet jest

Bernarda Knautha

olejek na włosy „ARNICA"

który przy przeciągłem używaniu niezaprzeczenie skutkuje.

Flaszeczki po 50 i 75 fen. jedyni. prawdziwe można nabyć w Poznaniu.

K. Prabuski,

skład kolonialny na Chwaliszewie 66.

Z dniem **11 stycznia** rozpoczynam w Poznaniu

kurs

damskiego kroju.

Warunki jak zwykle. Przy téj sposobności nadmieniam, iż przyjmuję wszelkie prace w zakres tualety damskiéj wchodzące

M. Kazubowski,

Wrocławska ul. 18.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce.

poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

codziennie świeże flaki i wieprzowe nogi (Eisbeine.)

W piątek świeży węgórz marynowany i różne postne przekąski.

Miły pobyt **gospodarzy** z Poznania i okolicy.

Codziennie świeżą

gęsinę,

jako i **drobki gęsie** poleca

Edward Reppich,

Sapieżyński plac nr. 13.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny [illegible] w Poznaniu.